

Św. Tomasza Morusa (22 czerwca)

Miłość do wolności to jedna z cech charakterystycznych ducha Opus Dei. Święty Tomasz Morus zawsze kierował się w życiu ludzką lojalnością i nadprzyrodzoną wiernością. Miłość w naszym dialogu z ludźmi.

22-06-2025

Święty Tomasz Morus, jako dobry chrześcijanin, umiał szanować opinie różniące się od swoich, rozmawiał z ludźmi polityki i nauki, szukając

prawdy. Jednocześnie nie ustąpił, kiedy chodziło o kwestie, należące do prawd wiary. Jego postępowanie świadczy o wolności, którą cieszą się wszyscy katolicy w sferze budowania miasta ziemskiego, bo jak nas nauczył św. Josemaria ***wolność osobista świeckiego katolika w tych kwestiach nie ma innych granic jak prawo Boże i wierność Kościołowi świętemu. Nie są to ograniczenia, ale dar, który sprawia, że ludzkie czyny nabierają wartościowego znaczenia i stają się godne dziecka Bożego***1.

Wiele lat temu, w 1931 roku, napisałem wam: nasza różnorodność nie jest dla Dzieła problemem, przeciwnie, to wyraz dobrego ducha, to oznaka, że życie instytucji jest czyste, że szanuje się uprawnioną wolność każdego. Wraz z upływem lat i rozwojem pracy apostolskiej, słowa te

zostały wspaniale potwierdzone. Opus Dei nie miało, nie ma i nigdy nie będzie miało własnej opinii w sprawach doczesnych, politycznych, itd.; w kulturalnych i teologicznych także nie. Jego członkowie będą mogli mieć i będą mieć według własnych preferencji, studiów i upodobań, wszystkie opinie zgodne z wiarą katolicką².

Założyciel Opus Dei zawsze bronił wolności. My, dzieci, kochamy wszystkich, także tych, którzy nas nie rozumieją lub nie chcą zrozumieć naszej osobistej wolności w działaniu, jako zwykłych chrześcijan. Nie mieści im się w głowie, że jesteście wolni jak ptaki. Jesteśmy całkowicie wolni i macie prawo myśleć i działać jak tylko chcecie. W sprawach ziemskich każdy robi, co chce, ważne tylko, by nie oddalić się od wiary katolickiej. Jest bardzo duży wachlarz opinii do

**wyboru. Nikt nigdy nie powie wam
nic przeciw owej szlachetnej
wolności i tak żyjemy od 1928
roku.**

**Byli tacy, którzy chcieli, byśmy byli
partią polityczną, bo mogliby
wtedy nami sterować, ale Opus Dei
to nie to. Opus Dei to święta
wolność dzieci Bożych. Jest coś, w
czym wszyscy jesteśmy
jednomyślni: to wiara i moralność
Jezusa Chrystusa i duch Dzieła.
Tylko to, a we wszystkim innym
jesteście wolni. Żyjemy w świecie
tyranii, mniej lub bardziej
ukrytych i nasza cudowna
wolność, wolność każdego z nas i
osobista odpowiedzialność za to,
nie mieści się w głowach
niektórych ludzi, którzy nie są w
stanie wyobrazić sobie, że może
istnieć coś tak pięknego³.**

**Moja nauka nie jest Moja, lecz Tego,
który Mnie posłał⁴. Chrystus, Słowo**

Boże wcielone, przekazał nam boską doktrynę. Jediną właściwą postawą wobec tego, jest uległe jej przyjęcie. Jezus zostawił ów depozyt wiary Kościołowi, aby ludzie każdej epoki mieli dostęp do Słowa Bożego. Dlatego nie możemy mylić dialogu, dotyczącego różnych kwestii doczesnych z innym dialogiem, który także prowadzimy z ludźmi – dialogu apostołskiego, rozmów na temat rzeczy Bożych.

Nasza miłość – to słowa św. Josemarii z 1965 roku – ***była i z łaską Bożą zawsze będzie bez granic, bez dyskryminacji. To, czego nigdy nie możecie zrobić, bo jest to niedopuszczalne dla chrześcijanina, to zniekształcenie wiary, przez pozbawienie jej rzeczy wymagających, osładzanie jej aż stanie się – do czego dążą niektórzy – czymś bezkształtnym, co nie ma siły ani mocy Bożej. Całą i nieskazitelną doktrynę trzeba***

przedstawić jasno. Nic nie jest tak obce ekumenizmowi jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyciemnia jej właściwy i pełny sens (Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie Unitatis redintegratio, nr 11).

Nie można ustępować w rzeczach, które nie są nasze, bo należą do Boga. Postawa, jaką niektórzy mają wobec depozytu wiary w swoim dialogu z katolikami, przypomina mi historię pewnego biednego człowieka, który miał dwie kobiety, jedną młodą, drugą już starszą. Obie tak bardzo go kochały, że ta starsza wyrywała mu czarne włosy, żeby był podobny do niej, a młoda z kolei z tego samego powodu wyrywała mu siwe. I tak oto jedna z drugą doprowadziły do tego, że został łysy. Musicie mieć zawsze odwagę, która jest pokorą i służbą Bogu,

*aby przedstawiać rzeczy takimi,
jakie są. Nie bójcie się, nie dajcie
się nabrać na źle rozumianą
miłość. Taki sposób postępowania,
choć patrząc po ludzku i
powierzchnianie może się
wydawać przeszkodą w dialogu,
jest tak naprawdę tym, za co owe
osoby, niekatolicy lub
niechrześcijanie, które z wami
rozmawiają, są najbardziej
wdzięczne.*

*Bo zdają sobie sprawę, że wasz
dialog jest szlachetny i szczery, że
nie chodzi wam o żadne osobiste
interesy, że jesteście jak
najbardziej dalecy – że jest to dla
was odrażające – by usiłować
postawić ich pod pręgierzem i jak
niestety niektórym się to zdarza,
robić sobie nawet polityczną
reklamę z przyjaźni z nie-
katolikami, popadając w ten
sposób w instrumentalizację*

*sumień, niegodną człowieka i chrześcijanina*5.

Pewność, jaką osiągamy w prawdach wiary jest wyższego stopnia niż ta, do której dochodzimy przez wysiłek inteligencji. W tej drugiej istnieje ryzyko poznania powierzchownego i błędu, natomiast w prawdach objawionych tak się nie dzieje: pochodzą od samego Boga, który nie może oszukać ani siebie, ani nas. Odziedziczyliśmy je z wysoka i nie mamy prawa, aby je w najmniejszym stopniu zmienić. Musimy zaakceptować prawdy wiary takie, jakie są, nie ustępując w niczym, co się do niej odnosi.

Gorąca miłość do wolności oraz święta nieustępliwość w tym, co nie podlega opinii, były fundamentalną częścią postępowania świętego Tomasza Morusa. Był gotów ustąpić dla dobra wspólnego we wszystkich rzeczach osobistych, ale umiał też nie

ustępować, kiedy wchodziła w grę doktryna objawiona przez Boga i nauczana przez Kościół. Był stanowczy do tego stopnia, że oddał życie po wyczerpaniu wszystkich dopuszczalnych środków ludzkich, kiedy miał tylko jedną alternatywę: albo iść za osądem ludzi albo za tym, co mu mówiło jego chrześcijańskie sumienie.

Proszę was nieustannie, abyście żyli w wolności, ale też wam mówię, że aby korzystać z wolności, nie potrzeba nikogo traktować źle⁶. Nasze życie upływa pośród bliskich i ciągłych kontaktów z innymi ludźmi, podczas których dzielimy się niepokojami i problemami. To ciągły dialog z ludźmi takimi jak my, którego motywem są relacje rodzinne, zawodowe, społeczne... Wszystkim musimy okazywać zrozumienie, być otwarci, szczerzy, bo zależy nam na nieudawanej przyjaźni.

Mamy wspólne zadanie, by pracować na rzecz coraz sprawiedliwszego społeczeństwa, w którym żyjemy. Ani my ani nikt nie posiada na wyłączność panaceum, które rozwiązywałoby wszystkie problemy. Dlatego potrzebujemy zjednoczyć siły we wspólnym i szlachetnym wysiłku. Owo pragnienie będzie nas prowadziło do szczerego dialogu, w którym chętnie zrezygnujemy z naszego punktu widzenia, aby wygrać bardziej kompletny tok myślenia lub po prostu dla zgody. ***A zatem moje dzieci będą umiały we wszystkim czuć to samo co Kościół. Formacja duchowa i doktrynalna uwrażliwia ich, aby byli ludźmi, mającymi wyrobione prawe kryteria postępowania w swoich opiniach doczesnych, gotowi i pokorni, aby się przyznać do błędu i poprawić. Pamiętajcie, że szlachetna poprawa własnych błędów to jeden z najbardziej ludzkich i nadprzyrodzonych***

sposobów zastosowania osobistej wolności7.

Miłość do wolności i święta nieustępliwość to dwa aspekty wielkiego szacunku, jakim powinniśmy darzyć wszystkich.

Zawsze podkreślam, aby ta myśl zapadła wam głęboko w pamięć, że doktryna Kościoła nie jest do pogodzenia z błędami przeciwko wierze. Ale czyż nie możemy być lojalnymi przyjaciółmi ludzi, którzy owe błędy popełniają? Jeśli mamy jasno jak postępować i jaka jest doktryna, czy nie możemy ciągnąć z nimi tego samego wózka na tylu polach?

Pan Bóg chce nas na wszystkich drogach ziemi, aby siać ziarno zrozumienia, miłości, przebaczenia: in hoc pulcherrimo caritatis bello, na pięknej wojnie miłości, wybaczenia i pokoju8.

Prosimy naszą Matkę w niebie, *Virgo fidelis*, oraz św. Tomasza Morusa, abyśmy umieli być stanowczy z miłością, bo bardzo tego potrzebujemy w pracy apostolskiej.

José Antonio Loarte

1 Św. Josemaría Escrivá, *List*, 25 I 1961, nr 41.

2 Św. Josemaría Escrivá, *List*, 24 X 1965, nr 53.

3 Św. Josemaría Escrivá, *Notatki ze spotkania*, 10 XI 1969.

4 J 7,16.

5 Św. Josemaría Escrivá, *List*, 24 X 1965, nr 57.

6 Św. Josemaría Escrivá, *Notatki ze spotkania*, 10 XI 1969.

7 Św. Josemaría Escrivá, *List*, 25 I
1961, nr 41.

8 Św. Josemaría Escrivá, 16 VII 1933,
nr 14.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/sw-tomasza-morusa-22-
czerwca/](https://opusdei.org/pl-
pl/article/sw-tomasza-morusa-22-
czerwca/) (11-03-2026)